

A potem Bóg rzekł: Niechaj zbiorą się wody spod nieba w jedno miejsce i niech się ukazuje powierzchnia sucha!

A gdy tak się stało, Bóg nazwał tę suchą powierzchnię ziemią, a zbiorowisko wód nazwał morzem. Bóg widząc, że były dobre, rzekł: Niechaj ziemia wyda rośliny zielone: trawy dające nasiona, drzewa owocowe rodzące na ziemi według swego gatunku owoce, w których są nasiona.

I stało się tak.

Ziemia wydała rośliny zielone: trawę dającą nasienie według swego gatunku i drzewa rodzące owoce, w których było nasienie według ich gatunków.

A Bóg widział, że były dobre.

Biblia Tysiąclecia, Rdz 1, 9-13

GMO na polach w Polsce, czyli o zagrożeniach dla wsi polskiej - część pierwsza

Roman Andrzej Śniady & Łukasz Wolski

Roślin i zwierząt genetycznie zmodyfikowanych Bóg nie stworzył.

Bóg uporządkował Świat, stworzył rośliny i zwierzęta i „widział, że były dobre”.

Człowiek niestety wprowadza chaos na nowo, nie wierząc, że to, co dał Stwórca, było i jest dobre (Śniady R.A., Wolski Ł., 2005).

Dlaczego pozwalamy na niszczenie dzieła Boga?

Dlaczego przyzwalamy na niszczenie Natury - Świata człowieka, roślin i zwierząt?

Czy nie wiemy, że stwarzany przez niektórych ludzi świat roślin i zwierząt genetycznie zmodyfikowanych, a także za chwilę świat genetycznie zmodyfikowanego *Homo sapiens biotechnologicus*, będzie światem chaosu biologicznego, społecznego, ekonomiczno-politycznego, a także i militarne.

Czy nie możemy przewidzieć, że świat może się wkrótce stać miejscem sporów społecznych, religijnych, politycznych i wojskowych, w których jedyną bronią, a zarazem celem pożądania stanie się żywność. Broń, która będzie silniejsza od bomby atomowej, a która będzie w posiadaniu tylko kilku ponadnarodowych koncernów biotechnologicznych.

Musimy także pamiętać, że po biotechnologii rolniczej, przyjdzie czas na biotechnologię człowieka. Rolnictwo jest tylko poligonem doświadczalnym przed tym, co dopiero ma nastąpić.

Czy naprawdę tego chcemy?

Francis Fukuyama (2006) pisze w swojej książce pt. „Koniec człowieka. Konsekwencje rewolucji biotechnologicznej”, że „(...) chcemy chronić naszą złożoną, wytworzoną przez ewolucję naturę przed dokonywanymi przez nas samych próbami modyfikacji. Nie chcemy niszczyć jedności, ani ciągłości natury ludzkiej wraz z opartymi na niej prawami człowieka”.

A jednak, to za naszym przyzwoleniem globalizacja negatywna staje się wszechobecna i wkrótce może stać się nową formą kolonializmu i niewolnictwa XXI wieku.

Jeśli już nie jesteśmy w stanie zapobiec globalizacji, to uczynmy ją przynajmniej pozytywną i ekologicznie, etycznie, moralnie oraz religijnie odpowiedzialną (Michnowski L., 2003).

Bo jeśli dopuścimy do uprawy roślin transgenicznych na polskich polach, jeśli dopuścimy do hodowli sklonowanych zwierząt gospodarskich w polskich gospodarstwach rolnych, to nadejdzie czas, że polski rolnik stanie się robotnikiem rolnym na usługach ponadnarodowych korporacji. Znikną małe i średnie gospodarstwa, wzrośnie bezrobocie na wsi, wszędzie otaczać nas będą pola pyłące alergicznymi pyłkami opatentowanych roślin genetycznie zmodyfikowanych, a pod oknami naszych domów na wsi, staną śmierdzące, gigantyczne fabryki produkujące góry sklonowanego mięsa.

Czy tego chce polskie społeczeństwo i polskie tradycyjne, rodzinne rolnictwo. Modelu amerykańskiego i kanadyjskiego rolnictwa nie można przecież wprowadzać w Polsce, gdzie mamy tylko 15957 tys. ha użytków rolnych, a średnia powierzchnia ogólna gospodarstwa rolnego wynosi 8,6 ha (GUS, 2007). Wszyscy też na pewno wiemy, że Polacy kochają bardziej tradycję i przeszłość, niż nowoczesną i pełną niebezpieczeństw przyszłość.

Papież Jan Paweł II w swojej encyklice „Sollicitudo rei socialis” przestrzegał, że „Rozwój tylko ekonomiczny nie może wyzwolić człowieka, wprost przeciwnie, prowadzi do większego jeszcze zniewolenia. Rozwój, który nie obejmuje wymiarów kulturowych, transcendentnych i religijnych człowieka i społeczeństwa, im bardziej nie uznaje istnienia takich wymiarów i nie dostrzega w nich własnych celów i priorytetów, tym mniejszy ma wkład w prawdziwe wyzwolenie. Istota ludzka jest całkowicie wolna tylko wówczas, gdy jest sobą w pełni swoich praw i obowiązków; to samo trzeba powiedzieć o całym społeczeństwie”.

Francis Fukuyama (2006) natomiast stwierdza, że „Nie musimy postrzegać siebie jako niewolników nieuchronnego postępu technicznego, jeżeli postęp ten nie służy ludzkim celom. Prawdziwa wolność oznacza wolność społeczności do chronienia tych wartości, które uważają za

najważniejsze – i właśnie z tej wolności musimy skorzystać dziś, w obliczu rewolucji biologicznej”.

W Polsce także chcemy prawdziwej wolności, żeby chronić, to co dla naszego człowieczeństwa jest najważniejsze. Nie chcemy być niewolnikami „nieuchronnego postępu technicznego”.

Czy wiemy, że Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej ustanowiona z wdzięczności „naszym przodkom za ich pracę, za walkę o niepodległość okupioną ogromnymi ofiarami, za kulturę zakorzenioną w chrześcijańskim dziedzictwie Narodu i ogólnoludzkich wartościach” (...), „(...) by przekazać przyszłym pokoleniom wszystko, co cenne z ponad tysiącletniego dorobku”, „(...) ma na zawsze zagwarantować prawa obywatelskie, a działaniu instytucji publicznych zapewnić rzetelność i sprawność (...)”. Konstytucja RP została ustanowiona „w poczuciu odpowiedzialności przed Bogiem lub przed własnym sumieniem, (...) jako prawa podstawowe dla państwa.

Czy możemy pozwolić na zaprzepaszczenie wszystkiego, co cenne z naszego tysiącletniego dorobku?

Czy możemy pozwolić na utratę tego, co zawdzięczamy naszym przodkom?

Czy wolno pozwolić na łamanie podstawowych praw człowieka i obywatela w Polsce przez obce korporacje przemysłowe i biotechnologiczne?

Czy możemy dać przyzwolenie na brak poszanowania naszej wolności i sprawiedliwości?

Czy możemy utracić kulturę zakorzenioną w chrześcijańskim dziedzictwie Narodu i ogólnoludzkich wartościach?

Gdzie jest poczucie odpowiedzialności polityków i naukowców „przed Bogiem lub przed własnym sumieniem”?

Nie możemy pozwolić na fakt, że ludzie, w tym i niektórzy naukowcy, którzy powinni stać na straży naszej konstytucyjnej wolności, łamią nasze podstawowe prawa obywatelskie.

Popierają oni bowiem wprowadzenie GMO na polskie pola, do ogrodów i sadów, do polskich domów (pomimo protestów organizacji pozarządowych i obywateli Rzeczypospolitej Polskiej) i przyczyniają się do naruszenia naszej - przez Konstytucję RP zapewnionej - godności i wolności. Wolności wyboru, pracy, myślenia i życia.

„Naruszają nasze Prawa Człowieka, odbierając nam wolność wyboru zakupu, diety oraz dostępu do tradycyjnych nasion i form rolnictwa” napisał m.in. w swoim liście Henryk Skolimowski (2007).

Czy w niedalekiej przyszłości (jeśli na to przyzwolimy) obecne na naszych polach rośliny genetycznie zmodyfikowane, których pyłki będą krążyły w atmosferze, nie wystawią polskiego społeczeństwa na ukryty eksperyment naukowy, mimo, że „Nikt nie może być poddany eksperymentom naukowym, w tym medycznym, bez dobrowolnie wyrażonej zgody”. A przecież polskie społeczeństwo takiej zgody nie wyraża, bo „Każdy ma prawo do ochrony zdrowia”.

Również „Każdy jest obowiązany do dbałości o stan środowiska i ponosi odpowiedzialność za spowodowane przez siebie jego pogorszenie.”

Wiemy także z Konstytucji, że „Władze publiczne prowadzą politykę zapewniającą bezpieczeństwo ekologiczne współczesnemu i przyszłym pokoleniom”, że „Ochrona środowiska jest obowiązkiem władz publicznych”, że „Władze publiczne wspierają działania obywateli na rzecz ochrony i poprawy stanu środowiska”, oraz że „Każdy ma prawo do informacji o stanie i ochronie środowiska”.

W Konstytucji przeczytamy również, że „Władze publiczne chronią konsumentów, użytkowników i najemców przed działaniami zagrażającymi ich zdrowiu, prywatności i bezpieczeństwu oraz przed nieuczciwymi praktykami rynkowymi”.

Dziś zmienia się rośliny i zwierzęta, jutro zostanie zmieniony człowiek, a zmieszanie genów człowieka z genami innych gatunków, spowoduje, że człowiek zatraci swoje człowieczeństwo, po prostu przestanie być człowiekiem.

My nie chcemy tego!

My nie chcemy żyć w takim świecie!

Nie możemy pozwolić na taki koniec historii człowieczeństwa!

Dlatego należy się zgodzić z tezą Fukuyamy (2006), że „**nauka nie jest w stanie ustalić celów, jakie ma osiągnąć**”. Nauka może odkryć szczepionki oraz lekarstwa przeciw chorobom, lecz może również stworzyć drobnoustroje chorobotwórcze; może rozwinąć fizykę półprzewodników, lecz również fizykę bomby wodorowej. Nauki jako takiej nie interesuje, czy dane zbierane są zgodnie z zasadami, które ściśle chronią interesy osób poddawanych badaniom. Dane to w końcu dane, lepsze dane zaś można często otrzymać, naginając zasady lub w ogóle ich

nie przestrzegając”(…). **To właśnie jedynie „teologia, filozofia czy polityka” mogą określić cele nauki i techniki przez nią stworzonej oraz wydać sąd, czy cele te są właściwe, czy nie”.**

Więcej o tym, co czeka rolnika w Polsce, gdy pozwolimy na ograniczenie naszych praw obywatelskich w zakresie GMO, napiszemy w następnym numerze „Zielonej Planety”.

Piśmiennictwo:

1. Biblia Tysiąclecia – <http://www.biblia.pl>
2. Fukuyama F.: 2004. Koniec człowieka. Konsekwencje rewolucji biotechnologicznej. Wydawnictwo Znak, Kraków, ss. 312.
3. Główny Urząd Statystyczny. Mały Rocznik Statystyczny 2007. Dział 13. Rolnictwo, łowiectwo i leśnictwo. Rybołówstwo, Warszawa, s. 300-339.
4. Jan Paweł II.: 1987. Encyklika „Sollicitudo rei socialis”.
5. Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej - <http://www.sejm.gov.pl/prawo/konst/polski/kon1.htm>
6. Michnowski L.: 2003. Informacyjne podstawy globalizacji pozytywnej. Zeszyty Wszechnicy Świętokrzyskiej, Kielce, 16, s.11-37.
7. Skolimowski H.: 2007. Na stronie <http://www.polska-wolna-od-gmo.org>
8. Śniady R.A., Wolski Ł.: 2005. Żywność genetycznie zmodyfikowana, Materiały VII Sympozjum nt. Postawy proekologiczne u progu XXI wieku, Sułów k/Milicza 1 października 2005, s. 25-38.